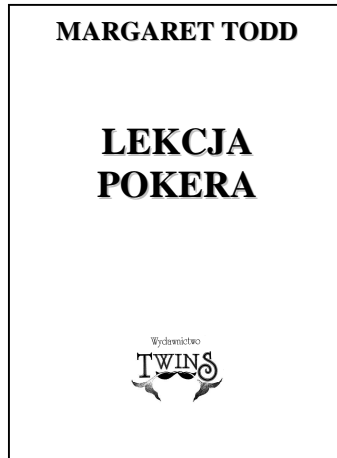


# ODCINEK 1



Okładkę zaprojektował  
Zdzisław Żmudziński

Copyright © by Margaret  
Todd, 2013  
All rights reserved.  
Wydawnictwo „Twins”  
ul. Dymińska 6a/146  
01-519 Warszawa  
[www.mtodd.pl](http://www.mtodd.pl)

**Ostrzeżenie!**  
**Powieść niepoprawna politycznie.**

## Prolog

*Szpetota w sztuce  
przestała szokować,  
odkąd stała się normą.*

Artysta czuł, że trzeźwieje i powinien natychmiast temu zaradzić, inaczej z każdą minutą będzie coraz gorzej. Nie chciał znowu znaleźć się na skraju przepaści. Lepszy byłby jakiś dopalacz, ale na to od dawna już go nie stać. Straszna prawda była taka, że nawet zwykły mamrot się skończył. Gdyby miał siłę chociaż wyjść, może ktoś by go poratował w potrzebie. A tak, perspektywa katastrofy nadciągała nieuchronnie. I komu się to przytrafia?!

Jemu, wielkiemu artyście, którego śmiałe pomysły robiły wrażenie nie tylko na gawiedzi, ale i na prawdziwych autorytetach! A teraz co? Wszyscy o wielkim artyście zapomnieli! Koniec.

Tak niestety bywa. Szpetota w sztuce przestała szokować, odkąd stała się normą. Nie wszyscy jeszcze o tym wiedzą. On już wie, ale w niczym mu ta wiedza nie pomaga. Jedyne porządna szpryca postawiłaby go na nogi. „Skonam tu, jeśli nie przyjdzie jakaś pomoc” – pomyślał. Leżał na starym, przesiąkniętym uryną materacu. W powietrzu zawisnąć by mogła przysłowiowa siekiera i wcale nie dlatego, żeby pomieszczenie nie było wietrzone. Niemiłosierne słońce zaglądało nawet tu, do sutereny, która przestała być schronieniem przed upałem, a to przecież dopiero początek lata.

„Chyba mam omamy” – pomyślał nagle. Postać człowieka w drzwiach przypominała ducha, otaczała ją aureola promieni. Co za kicz! Wzdrygnął się. Ale tak na wszelki wypadek wymamrotał:

– Niech mi ktoś pomoże...

Postać mężczyzny w drzwiach poruszyła się i znieruchomiła. W chwilę później okazało się, że jednak nie jest omamem.

– Przeszedłem zaproponować ci transakcję – powiedział człowiek w elegancko wyczyszczonych butach. Był to szczegół, który z pozycji, w jakiej znajdował się mieszkaniec sutereny, najbardziej rzucał się w oczy.

– Wybawco! – zaczął artysta, ale zaraz się zmitygował. Facet wyglądał na dzianego. Lepiej będzie się potargować. – Nie wiem, czy pan wie, ale zanim tu wylądowałem byłem uznanym artystą. Moje prace...

– Oduść sobie. Gdzie masz zdjęcia?

– Tu – poklepał się po piersi przyobleczonej w spłowiałą, zetłałą koszulę, z kieszenią zapinaną na guzik. Próbował wstać, ale w końcu zdobył się tylko na to, żeby usiąść na materacu możliwie prosto.

Klient trzymał teraz w lewej dłoni plik banknotów, a prawą wyciągał po kartę pamięci. Kiedy ją dostał, od razu włożył do małego aparatu cyfrowego, przejrzał pobieżnie i dał pieniądze.

Pierwszy cios w głowę był tak niespodziewany, że artysta prawie nie poczuł bólu, raczej zdumienie. Po drugim uderzeniu nie czuł już nic.

cdn.

**Już teraz można zamówić całość wpłacając jedynie 20 zł na konto Nr: 50 1020 5558 1111 1115 9930 0019. Adres posiadacza konta to: Wydawnictwo TWINS; ul. Dymińska 6a/146; 01-519 Warszawa i podając adres internetowy, na który e-booka należy przesłać.**